Scenariusz przygotowujący do spotkania z Joshem McDowellem podczas XII Wychowawczego Forum Szkół „Mądrość serca”

Proponujemy, by nauczyciele zorganizowali uczniom wycieczkę, którą można wpisać jako realizację podstawy programowej lub realizację programu wychowawczego, profilaktycznego szkoły lub realizację zagadnień tematycznych z religii, wdż, godzin wychowawczych itp.

Temat: Droga ku światłu

Cel ogólny: zapoznanie uczniów z życiem Josha McDowella i działaniem Jezusa w trudnościach jego życia oraz zachęcenie do uczestnictwa w spotkaniu z Joshem podczas XII Wychowawczego Forum Szkół: „Mądrość serca.”

Cele operacyjne:
po zakończeniu lekcji uczeń powinien:

- analizować i interpretować treść obrazu Caravaggio – „Powołanie Św. Mateusza”,
- odróżniać karykaturalny obraz od prawdziwego,
- dostrzegać i rozumieć znaczenie obecności Boga w życiu człowieka,
- formułować i wyciągać wnioski z historii życia Josha McDowella,
- dostrzegać w sobie prawdę o Bożym stworzeniu.

Metody: grupowa, indywidualna, zbiorowa, metoda problemowa z elementami podającej.

Formy pracy: prezentacja wizualna, praca w grupach, rozwiązywanie ćwiczeń zamieszczonych w karcie pracy, analiza tekstów źródłowych, dyskusja.

Materiały: reprodukcje obrazu Caravaggio – „Powołanie św. Mateusza”, obrazy nieprawdziwego odbicia w lustrze, karty pracy, świadectwo Josha McDowella.

Pojęcia kluczowe: Caravaggio, światłocień, Jose McDowell, świadectwo, nawrócenie.

Czas trwania: w zależności od potrzeb i pracy uczniów od 1 do 2 godz. lekcyjnych.

Przebieg zajęć:
1. Wprowadzenie

Pokazujemy zdjęcie, reprodukcję taką, aby była ciemna, nie do końca oświetlona. Prowadzimy z uczniami rozmowę o tym co widzą i jak widzą? **Załącznik nr 1**
Opowiadanie:
W każdej szanującej się galerii sztuki, choć włączone jest ogólne światło, poszczególne portrety podświetlone są także osobnymi reflektorami. Gdyby wyłączono reflektory, zapewne widziałbyś ramy portretów i ogólne rysy namalowanych osób. Kiedy jednak pada na nie dodatkowe światło, wyraźnie widzisz wszystkie szczegóły portretu - wyraz twarzy, odcień skóry, kolor oczu, kształt ust. Gdy na obraz pada mocne światło, widzisz osobę tak, jak widział ją artysta, który namalował dany portret[1].

[1] Joseh McDowell, Kim jestem?, Vocatio Warszawa 2010, s. 48.

Podobnie jest z obrazami Caravaggio - to jeden z największych nowatorów w historii malarstwa. „Aby podkreślić realizm swych obrazów, wprowadza ostry kontrast świateł i cieni. Motywy biblijne przedstawia jako sceny rodzajowe z życia codziennego, nadaje malowidłom religijnym aspekt niezwykle ludzki. W latach 1597- 98 stworzył ołtarz do kaplicy Cantarelli w kościele San Luigi dei Francesi, który zawiera cykl obrazów: „Powołanie św. Mateusza", „Święty Mateusz i anioł", „Męczeństwo św. Mateusza".

2. Rozwinięcie:

a) w naszym życiu może być podobnie. Jeśli nie będziemy mieli reflektoru, który nas oświetli i wydobędzie to piękno, które czasem jest ukryte, bo nie oświetlone.

Możliwość skorzystania z obrazów z **załącznika nr 2**

Kto jest dla nas takim reflektorem?
Bóg.
Wielu z nas nie widzi wyraźnie swojego portretu namalowanego przez Boga. Światło prawdy o naszej tożsamości zostało ukryte lub stłumione wskutek naszych życiowych doświadczeń. A gdy Boże światło jest przytłumione – cierpimy, bo trudno nam dostrzec, kim naprawdę jesteśmy.

Rozdajemy uczniom karty pracy najlepiej jedną na parę, jeśli nie mamy takiej możliwości to jedną na 4 osoby[2]. **Załącznik nr 3.**

W Bożych oczach patrzących na nas zawsze możemy odnaleźć prawdę o tym że:
Jestem ukochanym dzieckiem Boga.
Jestem dla Boga nieskończenie wartościowy.
Jestem dla Boga mądry i godny zaufania.
Zapisujemy te prawdy na tablicy

b) z powodu braku Bożego światła – braku reflektora cierpiał Josh.

Posłuchajcie jego historii i wypiszcie 3 sytuacje w jego życiu, które zaburzały mu prawdę o nim samym oraz wpływały na to jak on widział siebie.

Odczytujemy lub dajemy uczniom w grupach do przeczytania **świadectwo Josha cz. I.:**

"Moi rodzice nie skończyli szkoły podstawowej. W małym mieście, w którym rosłem, nauczyciele angielskiego nie kładli nacisku na gramatykę i prawidłową wymowę, a jeżeli nawet to robili, nigdy to do mnie nie docierało. Popełniałem wiele błędów w mówieniu.

W drugiej klasie pani Duel próbowała zmienić moje nawyki i nauczyć mnie posługiwania się prawą ręką. Siedziałem przy stole, a ona mówiła: 'Buduj dom z klocków'. Jeżeli sięgnąłem po klocek lewą ręką, natychmiast uderzała mnie linijką i mówiła: 'Stop! Pomyśl o tym! Zrób to prawą ręką!' To doświadczenie wywołało we mnie wadę wymowy. Zawsze gdy

[2] Jeśli uzupełnienie karty pracy będzie za trudne, to w wersji nr 2 można poprosić uczniów, by na małych kartkach wypisali 3 trudności z jakimi zmagał się Josh, a po odczytaniu drugiej części historii Josha na odwrocie tych kartek uczniowie wpisują jak Jezus przemienił tę trudność w życiu Josha.

przestraszyłem się, zdenerwowałem lub byłem zmęczony - zazwyczaj w szkole - jąkałem się. W końcu zbuntowałem się przeciwko wysiłkom pani Duel i myślałem w duchu: 'Zbuduj sobie swój własny, głupi dom!' W piątej klasie miałem recytować wiersz. Wobec wszystkich pan Elliot krzyczał: 'Przestań się jąkać i zacznij mówić!' Wybiegłem z klasy z płaczem przy wszystkich moich przyjaciołach.

Gdy mój brat wracał do domu z college'u, zawsze poprawiał moją wymowę. Bałem się otworzyć przy nim usta. Myślałem, że usiłuje mnie poniżyć. Nigdy nie uświadamiałem sobie, że udręka, którą mi sprawiał, miała służyć mojemu dobru. W moim życiu było wiele nienawiści. Nie wyrażało się to otwarcie na zewnątrz, lecz kipiało w moim wnętrzu. Nienawidziłem ludzi, rzeczy, problemów. Jak wiele innych osób, nie miałem poczucia bezpieczeństwa. Zawsze, gdy spotykałem kogoś różnego ode mnie, czułem się zagrożony.

Człowiekiem, którego nienawidziłem najbardziej na świecie, był mój ojciec. Gardziłem nim. Ojciec był alkoholikiem. Moi koledzy przychodzili do szkoły i żartowali na jego temat. Nie wiedzieli jak bardzo bolały mnie te żarty. Na zewnątrz śmiałem się, lecz w środku płakałem. Czasem szedłem do obory i znajdowałem moją matkę leżącą na gnoju między krowami, pobitą przez ojca tak bardzo, że nie mogła wstać. Dwa razy porzucała dom. Gdy mieli przybyć nasi przyjaciele, wyciągałem ojca z domu, przywiązywałem w oborze i parkowałem samochód za silosem. Mówiliśmy przyjaciołom, że musiał gdzieś pojechać. Myślę, że nikt nie mógł nienawidzić drugiej osoby bardziej, niż ja nienawidziłem mojego ojca. Kilka razy w wybuchu wściekłości omal go nie zabiłem. Długie lata planowałem zabicie ojca. (…)

Aby zrównoważyć swoje słabości i próbując zadowolić tych, którzy mnie zadręczali, zacząłem bardziej niż inni przykładać się do moich obowiązków domowych, nauki i sportu. W rezultacie osiągnąłem dobre wyniki w tych dziedzinach, choć nie sądziłem, że się to uda.

Gdy zacząłem naukę w college'u, ciągnęła się za mną moja gramatyka. Była tak zła, że byłem tylko "słabiutkim" studentem. Bałem się otworzyć usta w klasie. Pamiętam, gdy na pierwszym roku na lekcji angielskiego profesorka zapytała: 'Gdzie jest Bob?' odpowiedziałem: 'On nie czuje się dobry'. Wobec wszystkich dr Hampton powiedziała: 'On nie czuje się DOBRZE'. Spojrzałem na nią całkowicie zdezorientowany, bo nie wiedziałem jaka jest różnica pomiędzy 'dobry' a 'dobrze'. Dla mnie było 'bardziej lepsze' powiedzieć 'dobry'!

Potem pewien profesor powiedział mi, że mam dwie cechy, które mi pomogą. Pierwszą była zdolność łączenia faktów i argumentów w celu udowodnienia czegoś, a drugą ogromne zdecydowanie i energia. Zaproponował, abym zastanowił się nad studiami prawniczymi. Gdy zacząłem mieć nadzieję na życie, w którym ludzie będą mieć dla mnie szacunek, moje marzenia poszły jeszcze dalej. Wymyśliłem strategię, która w ciągu dwudziestu pięciu lat miała doprowadzić mnie do zostania gubernatorem stanu Michigan. Krokiem pierwszym było wybranie mnie na przewodniczącego mojego roku, co wkrótce zaznaczyłem na mojej liście jako zrealizowane.

Dzięki swojej nowoodkrytej sile logicznego argumentowania postanowiłem obalić chrześcijaństwo. Miała to być moja praca semestralna. Podjąłem ten temat z powodu nieudanego spotkania z pewną grupą ewangelizacyjną. Wkrótce po rozpoczęciu realizacji tego projektu zapoznałem się z grupą chrześcijańskich studentów. Przez ponad rok dyskutowałem z nimi o prawdzie chrześcijaństwa. Po dokładnym przyjrzeniu się materiałowi dowodowemu, uświadomiłem sobie jednak, że nie potrafię go obalić. W dalszym ciągu jednak opierałem się. Nawet jeżeli Jezus dokonywał cudów i powstał z martwych, wydawał się jakimś dziwakiem. Nie chciałem, aby ktoś pozbawiał mnie moich radości. Ponad rok później, po nieprzespanej nocy strawionej na rozmyślaniu o tym, ustąpiłem. Powiedziałem Bogu: 'Wbrew sobie wierzę, iż jesteś prawdziwy'. Przyznałem Bogu, że byłem zły - i

poprosiłem, aby mi przebaczył. Powiedziałem mu, aby zabrał moje życie i uczynił je podobnym do życia moich chrześcijańskich przyjaciół.

c) uczniowie uzupełniają pierwszą i drugą część tabeli z **załącznika nr 3**. Następnie odczytujemy dalszą część świadectwa.

Świadectwo Josha cz. II

Mając otwarty umysł, 19 grudnia 1959 roku o godzinie 20.30, podczas mojego drugiego roku studiów na uniwersytecie, zostałem chrześcijaninem. Ktoś zapytał mnie kiedyś: "Skąd wiesz?" Odpowiedziałem: "Byłem przy tym!" Tamtej nocy modliłem się. W modlitwie poruszyłem cztery sprawy, by nawiązać osobową więź ze zmartwychwstałym, żyjącym Chrystusem. Po tym, gdy ja się modliłem, nic się nie wydarzyło. Dokładnie nic. Nie rozwinęły mi się żadne skrzydła! W rzeczywistości po podjęciu tej decyzji poczułem się jeszcze gorzej. Dosłownie czułem, że chce mi się wymiotować. Wydawało mi się, że jestem głęboko chory w środku. Naprawdę czułem, że tracę zmysły. Może w pięć miesięcy po mojej decyzji Boża miłość weszła do mojego życia przez Jezusa Chrystusa. Zabrała tę nienawiść i przemieniła ją w miłość. Była tak mocna, że byłem w stanie spojrzeć mojemu ojcu prosto w oczy i powiedzieć: "Tato, kocham cię". I rzeczywiście tak było. Po niektórych moich wyczynach był to dla niego szok. Kiedy przeniosłem się na prywatny uniwersytet, miałem poważny wypadek samochodowy. Znalazłem się w domu z unieruchomioną szyją. Nigdy nie zapomnę, gdy ojciec wszedł do mojego pokoju i zapytał: "Synu, jak możesz kochać takiego ojca jak ja?" Odpowiedziałem: "Tato, jeszcze sześć miesięcy temu pogardzałem tobą". Potem podzieliłem się z nim moimi odkryciami o Jezusie Chrystusie: "Pozwoliłem Jezusowi wejść do mojego życia, tato. Nie potrafię tego całkowicie wyjaśnić, lecz w rezultacie tej więzi z Nim potrafię kochać i akceptować nie tylko ciebie, ale także innych ludzi takimi, jacy są". Czterdzieści pięć minut później spotkało mnie jedno z największych wzruszeń mojego życia. Ktoś z mojej własnej rodziny, kto znał mnie tak dobrze, że nie potrafiłbym zamydlić mu oczu, powiedział do mnie: "Synu, jeżeli Bóg może zrobić w moim życiu to, co, jak widzę, zrobił w twoim, chcę dać Mu tę możliwość". Zaraz potem mój ojciec modlił się wraz ze mną i zaufał Chrystusowi. Zazwyczaj przemiany dokonują się w ciągu kilku dni, tygodni czy miesięcy. Moje życie przemieniło się w okresie od pół do półtora roku. Życie mojego ojca przemieniło się na moich oczach. Było to tak, jakby ktoś wyciągnął rękę i zapalił światło. Nigdy przedtem ani potem nie widziałem tak nagłej przemiany. Po tym wydarzeniu mój ojciec tylko raz tknął whisky. Podniósł ją jedynie na wysokość ust i to było wszystko. To działa.

Doszedłem w końcu do wniosku: osobowa więź z Jezusem Chrystusem przemienia życie ludzi. Możesz się śmiać z chrześcijaństwa, możesz drwić z niego i wyśmiewać je, ale ono działa. Przemienia życie ludzi. Jeżeli ufasz Chrystusowi, zacznij obserwować swoje postawy i działania, ponieważ Jezus Chrystus zajmuje się przemienianiem życia. Wybór należy do ciebie

Lecz chrześcijaństwo nie jest czymś, co możesz wepchnąć komuś do gardła lub do czego możesz go zmusić. Ty masz swoje życie i ja mam swoje. Wszystko, co ja mogę zrobić, to powiedzieć ci, czego się nauczyłem. Potem wszystko zależy od twojej decyzji. Moja żona przedstawiła to następująco: "Ponieważ Chrystus zmartwychwstał, On żyje. A ponieważ żyje, może wejść w życie człowieka, przebaczyć mu i przemienić go od wewnątrz". Kluczowym elementem jest tutaj czynnik zmartwychwstania. On zmartwychwstał! Twoja osobista decyzja.

d) refleksja osobista

Pod jaką częścią świadectwa Josha możesz się dziś podpisać? Pod I czy II? Która część życia Josha jest ci bliższa?
Jaki jest twój portret? Kto oświetla wydarzenia twojego życia? Ty sam, czy Bóg, który oświetla twoje kontury?

3. Podsumowanie:
Twój portret namalowany przez Boga zawsze będzie przedstawiał osobę godną największej miłości, szacunku i zaufania. Jeżeli tego nie widzisz możliwe, że do tej pory światło Bożej prawdy nie oświetlało go wystarczająco mocno. To światło znajdziesz w Słowie Bożym jeśli zechcesz możesz nim oświetlić swój portret i zobaczyć siebie takim jakim jesteś naprawdę stworzony. Stworzyła Cię Boża miłość.
„Bo góry mogą ustąpić
i pagórki się zachwiać,
ale miłość moja nie odstąpi od ciebie
i nie zachwieje się moje przymierze pokoju,
mówi Pan, który ma litość nad tobą.” Iz 54,10
Na koniec można odtworzyć piosenkę „Miłości Ukrzyżowanej” z YouTuba: „Jestem kochany z moim grzechem”
https://www.youtube.com/watch?v=O8mLPWqw7SQ
jeśli nie ma możliwości prezentacji piosenki to możemy odczytać jej tekst:
Jestem kochany... z moim grzechem,
Jestem kochany z mą słabością.
Za darmo ukochał mnie Pan,
Umarł za mnie i zmartwychwstał, abym żył.
Byłem umarły w moich grzechach
Żyjąc według sposobu tego świata
Według ducha, który działa w synach buntu
Postępując według żądz mego ciała
Spełniałem zachcianki myśli zdrożnych
Z natury zasłużyłem na gniew
A Bóg przez wielką swą miłość
Z Chrystusem przywrócił mnie do życia x2
Umiłował mnie gdy byłem umarły
Wskrzesił z martwych i posadził w niebiosach
Nic ode mnie, lecz wszystko darem Boga
Nie z uczynków, abym się nie chlubił
Będąc obcym społeczności Izraela
Bez udziału w przymierzach obietnicy
Przez krew Pana stałem się bliski
I zbawiony poprzez Jego łaskę x2

Na zakończenie zapraszamy na spotkanie z Jochem Mc Dowellem, który będzie w Polsce od 3-13 grudnia w trzech miastach Kraków, Warszawa i Ełk. W Ełku w dniach 09 – 10 grudnia. 10 grudnia spotka się z młodzieżą w Hali MOSiR w Ełku **ul. Kolbego 11**podczas

XII Forum Wychowawczego Szkół

Temat: Mądrość serca.
W programie:
9^{30} - rozpoczęcie, zawiązanie wspólnoty,
10^{00} - 13^{00} - **„Love Story. O miłości i seksie we właściwym kontekście” - Josh McDowell**
blok konferencyjny z przerwami
13^{00} - 14^{00} – świadectwa i program ewangelizacyjny przygotowujący do Światowych Dni Młodzieży

Dodatkowe informacje:
Można skorzystać z filmów Josha McDowella zamieszczonych na stronach:
http://www.josh.pl/
https://www.youtube.com/watch?v=6KhunNWpBbs
https://www.youtube.com/watch?v=Dt87SXp3MlQ – OSH McDowell - Młodzi i seks. Mózg - najpotężniejszy organ seksualny człowieka - Wykład Nr 1.

scenariusz opracowały:
Zuzanna Hołubowicz
nauczyciel konsultant W-MODN Filia w Olecku
Jolanta Opaluch
nauczyciel doradca metodyczny MODN w Ełku

Załącznik nr 1

Powołanie świętego Mateusza (1599–1600). Olej na płótnie, 322×340 cm. Kaplica Contarellich, San Luigi dei Francesi, Rzym. Wpadająca z prawej strony wiązka światła wyraża nawrócenie św. Mateusza bez aniołów.



Michelangelo Merisi da Caravaggio (1571–1610), Powołanie św. Mateusza, Kościół s. Luigi dei Francesi, Rzym obraz bez specjalnego oświetlenia



Michelangelo Merisi da Caravaggio (1571–1610), Powołanie św. Mateusza, Kościół s. Luigi dei Francesi, Rzym obraz ze specjalnym oświetleniem

Michelangelo Merisi da Caravaggio (1571–1610), Powołanie św. Mateusza, Kościół s. Luigi dei Francesi, Rzym

Ten obraz wisi w jednym z rzymskich kościołów. Trochę dziwne, prawda? Taki „świecki" jakiś. Siedzą ludzie w tawernie, liczą pieniądze. A jednak to scena z Ewangelii – „Powołanie św. Mateusza". Mężczyzna widoczny najbardziej po prawej to Pan Jezus. Częściowo zasłania Go stojący do nas bokiem św. Piotr. To jedyna postać, która strojem od biedy mogłaby pasować do czasów apostolskich, ale cała reszta to ludzie z epoki malarza, czyli Michelangela Merisi da Caravaggia.



Michelang elo Merisi da Caravaggio (1571–1610)
Jeden widzi, drugi nie
Artysta oczywiście wiedział, że celnik Mateusz nie mógł nosić takiego beretu, jaki namalował na jego głowie, ani takich rajtuzów, w jakie ubrał jego malowane nogi. Ale akurat w tym przypadku Mateusz wcale nie musiał być starożytny, bo Jezus nie jest starożytny. Jezus nie jest przypisany do jakiegoś czasu i żyje między ludźmi każdej epoki. Ciągle dzieje się to, co widać na obrazie. Jezus wciąż przychodzi niepostrzeżenie i wskazuje na kogoś ręką. Inni tego nie wiedzą. Są zajęci swoimi sprawami i nie mają pojęcia, że na jednego z nich właśnie wskazał Bóg. Może i dostrzegają – jak ci dwaj w środku – jakiegoś człowieka, który wyciąga rękę, ale dla nich to przypadkowy facet.

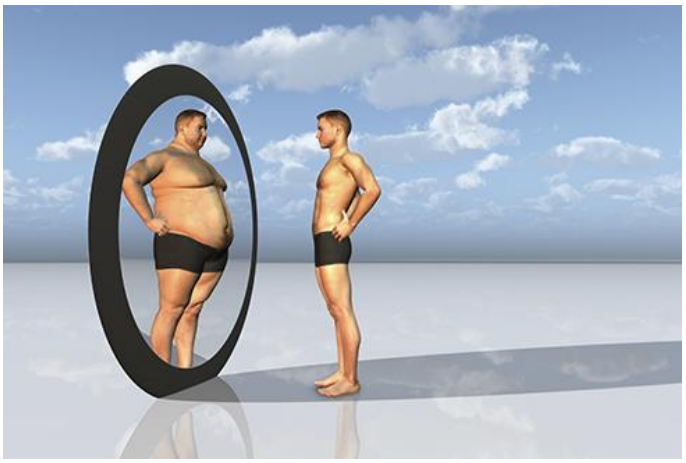
Aureoli nad jego głową nie widzą na pewno. A niektórzy, tak jak ci dwaj mężczyźni z lewej, w ogóle nie zauważają, że ktoś wszedł. Jeden, pochylony nad pieniędzmi, przelicza je zawzięcie, a drugi poprawia okulary, żeby lepiej widzieć monety. Obaj oznaczają takich, którzy poza bogactwem świata nie widzą. Ale ten, po którego przyszedł Jezus, czyli Mateusz, czuje, że właśnie wywraca się jego życie. – Ja? – wydaje się dziwić, wskazując na siebie gestem podobnym do Jezusowego. I jest jeszcze trzecia dłoń, ułożona w takim samym geście – Piotrowa. Te trzy dłonie oznaczają, że apostołem zostaje tylko ten, kto: został wezwany przez Jezusa (dłoń Jezusa), odpowiedział na to powołanie (dłoń Mateusza) i kogo wybór potwierdził Kościół (dłoń Piotra).

Jezus zza Piotra
Co z tego wynika? A to, że jeśli Jezus kogoś powołuje na przykład do kapłaństwa, to znaczy, że powołuje go Kościół. I odwrotnie – jeśli Kościół kogoś wyświęcił, to znaczy, że powołał go Jezus. Popatrzcie: ramię Jezusa jest wyciągnięte na całą długość. To On jest właściwym powołującym, ale działa jakby zza Piotra. Piotr z kolei działa w imieniu Jezusa. Tak jest właśnie z Kościołem. Przyznacie, że przemyślane dzieło, co? Aż dziw bierze, że jego autor był takim zbójem. Bo Caravaggio był znany we Włoszech nie tylko jako genialny artysta, ale też i wielki zabijaka.

Załącznik nr 2.







Załącznik nr 3.

Karta pracy

Boże spojrzenie	Trudne wydarzenia, sytuacje z życia Josha.	Jaki fałszywy obraz swojej osoby tworzył Josh na podstawie wydarzeń ze swojego życia. Jakim widział siebie?	Jak Jezus zmienił spojrzenie Josha na samego siebie. Kim był Josh po spotkaniu Jezusa?
Jestem ukochanym dzieckiem Boga?			
Jestem dla Boga nieskończenie wartościowy?			
Jestem dla Boga mądry i godny zaufania?			